

Bajka dla księcia Filipa

Bajkę napisali: Antonina Mańkowska (Faina Magnal), Sara Miśkiewicz (Sophi Adams), Michał Szymański (Pyszniak Wspaniały) i Sebastian Niedzielak (Mikołaj Anonim)

Redakcja: Marlena Kompowska



Król z rodziną rys. Barbara Wawrzyniak

W średniowiecznym świecie Magnakaj znajduje się królestwo Kalsang, które znaleźć można między Morzem Galnarz, Górami Laknez, a Puszczą Wanzain. Królestwem tym władają szlachetny król Kardian i jego żona Gerwanna. Ich ośmioletni synek, Filip, jest przezabawnym, rezolutnym i wiecznie

wesołym chłopcem. Rodzice, dbając o swoje dziecko, zapewniają mu możliwość szkolenia na rycerza i lekcje jazdy konnej. Wraz ze swoimi kuzynami Filip często towarzyszy dorosłym na polowaniach i podczas bali (oczywiście nie dłużej niż do trzeciego tańca).

Władcy bardzo dbają nie tylko o swojego syna, lecz także o całe królestwo. Dobro jego mieszkańców jest dla nich sprawą pierwszorzędną. Kalsang jest zawsze pełne radosnych, zdrowych i pracowitych ludzi. W królestwie panuje dobrobyt i spokój. Król wraz z żoną, chcąc zapewnić świetlaną przyszłość Kalsang i Filipowi, postanowili znaleźć dla niego nauczyciela i zarazem mistrza. Nauczyciel ten musi być wszechstronnie wykształcony.

I koniecznie powinien znać sztuki tajemne, żeby Filip władał magią tak dobrze jak każdy z poprzednich władców. A może nawet lepiej. Oczywiście więc jest, że nauczycielem tym musi być mag, bądź magini.

Król i królowa zastanawiali się, jak wybrać najlepszego z kandydatów, których

– jak byli przekonani - na pewno nie zabraknie. Po długich namysłach zdecydowali w końcu, iż ogłoszą konkurs. Kandydaci mieli napisać w zgłoszeniu kim są, skąd pochodzą, ile mają lat i jak wyglądają (bądź dołączyć portret). Mieli także dokładnie opisać swoje umiejętności. A to po to, żeby było wiadomo, czego mogą księcia nauczyć.

Rodzice Filipa ogłosili że wygra ten z kandydatów, który napisze najciekawszą bajkę dla ich syna. Uznali bowiem, że będzie to odpowiedni sprawdzian wiedzy, inteligencji, mądrości i wyobraźni. Informacje zawarte w zgłoszeniach też miały wpłynąć na decyzję ale nie tak bardzo jak bajka. Zadowoleni ze swojego pomysłu władcy Kalsang kazali ogłosić w mieście konkurs na nauczyciela dla księcia Filipa. Rozkazali również powiadomić o nim mieszkańców całego królestwa oraz królestw z nim sąsiadujących.

Po kilku dniach od pojawienia się ogłoszenia do zamku przybyły dwie maginie i dwóch magów (wymienne zwanych czarodziejkami i czarodziejami). Tytu kandydatów to wielka radość dla władców. Każdy z nich został ulokowany w osobnej komnacie przeznaczonej wyłącznie dla gości. Nazajutrz król z królową mieli ogłosić zwycięzcę. A oto zgłoszenia kandydatów i dołączone do nich bajki.

Zgłoszenie maginii Fainy

Imię i nazwisko: Faina Magnal

Rasa: Krwisty Elf



Faina

rys. Antonina Mańkowska

Pochodzenie: Lasy Masnarew w Danalogierni

Profesja: magini żywiołów i krwi (inne techniki też znam, ale w tych najlepiej mi idzie)

Wiek: 1013 lat

Wygląd: Wysoka elfka o czarnych włosach, spiętych w gruby warkocz z wielobarwnym kosmykiem opadającym na oczy. Spiczaste oczy i lekko wydłużone kły. Zazwyczaj ubrana w czarną bluzę, czarne spodnie i czarny płaszcz z ornamentami w kolorze morskim. Na płaszczu wyhaftowano symbole czterech żywiołów.

Najważniejsze zaklęcie: Karada gon zewnren mahalgo Tworzy smoka z czterech żywiołów. Smok służy swemu panu.

Oferta: Nauczę Filipa podstaw magii żywiołów, obrony przed zaklęciami, robienia eliksirów pierwszego stopnia i wielu innych przydatnych władcy umiejętności. A do takich na pewno należą strzelanie z łuku, latanie (na smoku naturalnie) i tworzenie smoka.

Do zgłoszenia dołączam moją bajkę.

Wilczy przyjaciel (bajka maginii Fainy)

Dawno, dawno temu, a może nie tak dawno, za górami, za lasami, a może tuż obok, w królestwie Kamangad mieszkał młodzian imieniem Olgierd. Chłopak szkolił się na rycerza i często wyjeżdżał do lasu na polowania. Pewnego dnia, polując na stado saren i jeleni, zawędrował wraz z towarzyszami daleko w głąb puszczy. Właśnie przedzierał się przez gęstwinę, gdy usłyszał żalosne skomlenie. Ruszył w kierunku tego głosu i ujrzał młodego wilka.

Zwierzę miało podłużną ranę na boku. Olgierd zlitował się nad nim i opatrzył mu ranę. Zabrał go ze sobą do miasta. Gdy zwierzę w pełni wyzdrowiało, wypuścił go z powrotem na wolność. Żał mu było rozstać się z wilkiem, którego pielęgnował przez wiele dni. Zwierzę również nie chciało go opuszczać. Musiał pogrozić wilkowi mieczem, by ten odszedł.

Mijały lata. Olgierd zakończył swoje nauki i został mianowany rycerzem przez samego króla. Wcześniej jednak musiał dowieść swych umiejętności w pojedynku. Wyszedł z niego zwycięsko.

Pewnego razu Olgierd postanowił wybrać się samotnie na polowanie. Tak się złożyło, że akurat potrzebował pobyć sam ze sobą i przemyśleć kilka ważnych spraw. Każdemu to się czasami zdarza.

Jechał konno przez puszcze, gdy powietrze przeszła ze świstem strzała. Nie zdążył zareagować. Jego koń upadł, a on sam wpadł w krzaki. Wokół niego nagle zaroilo się od uzbrojonych mężczyzn w podartych ubraniach. Byli to barbarzyńcy. Dobył miecza i stanął szybko

na nogi gotów do walki. Przeciwników było jednak zbyt wielu i w krótkim czasie powalili Olgierda na ziemię.

Rycerz bliski załamania, związany i rozbrojony siedział na polanie, patrząc na otaczających go ludzi. Nie miał przy sobie nic

wartościowego, więc rozczarowani rozbójnicy uznali, że trzeba go zabić. Właśnie zbliżał się do niego jeden z nich z uniesionym mieczem, gdy na polanę wpadł wilk.

Zwierzę skoczyło na gotowego do ciosu barbarzyńcę i przewróciło go, wytrącając mu z dłoni broń. Po chwili na polanę wpadło kilka tuzinów wilków i wszystkie zaatakowały rozbójników. Barbarzyńcy uciekli w popłochu, ratując życie.

Przywódca watahy podszedł do Olgierda i przegryzł więzy, które go krępowały. Rycerz rozpoznał go natychmiast. Był to wilk, którego kilka lat temu uratował od niechybnej śmierci. Spojrzeli sobie głęboko w oczy. Potem mężczyzna poczochnął zwierzę po łbie i wstał. Wilki odprowadziły go aż na skraj puszczy, skąd było już niedaleko do miasta. Olgierd pogłaskał jeszcze raz na pożegnanie przywódcę watahy i odszedł.

Zgłoszenie czarodziejki Sophi

Imię i nazwisko: Sophi Adams

Rasa: Czarodziejka Wampir (ale nieczynny)

Wiek: 20 lat

Umiejętności: podróżuję w czasie, potrafię rozmawiać ze zwierzętami i roślinami, malowanie obrazów w jedną minutę to moja specjalność, czary różne - też, umiem latać. I tego wszystkiego mogę nauczyć Filipa.

Kolor włosów: naturalna czerń

Kolor oczu: piwne

Ubiór: najczęściej czarne i czerwone szaty dla czarodziei, brązowe baletki lub fioletowe kozaki. I często zakładam peruki



Sophi *rys. Sara Miśkiewicz*

(najczęściej blond lokowaną) oraz długi niebieski naszyjnik w serca i bransoletkę też niebieską - ale w kwiaty.

Wzrost: 175cm

Waga: 50

Jennette i jej przygoda (bajka maginii Sophi)

Dawno, dawno temu żyła sobie dziewczynka o imieniu Jennette.

Lubiła wszystkich rozśmieszać i łaskotać.

Pewnego dnia przez przypadek połaskotała złą królową.

Jennette przeprosiła ją i pobiegła do domu.

Jednak zła królowa nie wybaczyła jej.

Postanowiła wepchnąć dziewczynkę do studni.

Usłyszał to jednak mały, magiczny Sedesik, który był przyjacielem Jennette. Zawołał dziewczynkę i poprosił żeby podeszła do niego bliżej bo chce jej coś powiedzieć.

Dziewczynka zrobiła jak chciał. Podeszła i uważnie wysłuchała Sedesika. A potem zrobiła jak jej radził.

Nacisnęła magiczną spłuczkę a zła królowa natychmiast pojawiła się przed nią. Potem magiczny Sedesik wypowiedział zaklęcie i zła królowa zniknęła raz na zawsze.

I wtedy Sedes zmienił się w księcia Sedesa Trzeciego. Co było dalej? Chyba wiecie sami.

Zgłoszenie czarodzieja Pyszniaka*

Pyszniak Wspaniały jest goblinem. Ma 118 lat i jest strasznym fajtlapą. Specjalizuje się w robieniu psikusów ludziom. Jest zielony, ma dużo pryszczu, stary płaszcz oraz czapkę z grzyba. Ma niski wzrost i jest śmiesznie gruby. Skończył uniwersytet karmazynowej magii i ma pozwolenie na uczenie jej innych, ale woli płać figle ludziom. Jego najważniejszym zaklęciem jest zaklęcie powodujące „rzucanie na człowieka ducha”. Taki duch nawiedza człowieka i prześladowuje doprowadzając go do wielkiego smutku i łez. Pyszniak może nauczyć księcia Filipa jak się wspaniale bawić. Może nauczyć go też trochę podstawowych zaklęć z karmazynowej i neutralnej magii.

* Z niewiadomych względów Czarodziej Pyszniak zignorował poszczególne rubryczki znajdujące się w zgłoszeniu i napisał o sobie w stylu ciągłym i na

dodatek w trzeciej osobie. Jednak znani w całym królestwie z ogromnej dobroci rodzice księcia Filipa pomimo tych niedociągnięć proceduralnych postanowili uwzględnić jego oryginalne zgłoszenie.

O cyklopie z Dolin Smoczego Jaja i o Bohaterskim Ptysiu
(bajka czarodzieja Pyszniaka)

Dawno temu w Dolinie Smoczego Jaja mieszkali smoki. W tej krainie było bardzo ciepło, co bardzo podobało się smokom. Król Ter wraz z królową Kei mieli problem. Musieli się uporać z ogromnym cyklopem, który dewastował domy smoczej krainy. Wielu smoczych rycerzy próbowało się go pozbyć, ale na próżno. Nie udawało się to, ponieważ cyklop posiadał zbroję odporną na ogień.

Ter i Kei byli zrozpaczeni. Ostatnią nadzieją był smok Ptyś. Król nie wierzył, że Ptysiowi się uda przegonić cyklopa, ale nie miał innego pomysłu. Dlatego powierzył mu to zadanie. Ptyś obserwował potwora przez dłuższy czas i doszedł do wniosku, że smokowi o wiele bardziej od dewastowania smoczej krainy spодoba się niszczenie ludzkich domostw. Ptyś był bardzo sprytnym smokiem.

Ułożył smakołyki cyklopie wzdłuż ścieżki, która poprowadziła stwora do świata ludzi. Plan się powiódł. Uradowany władca nagroził Ptysia za odwagę i pomysłowość tysiącem medali i orderów. Ptyś bardzo się cieszył, że stał się sławny i uwielbiany przez inne smoki.

Zgłoszenie Maga Mikołaja

Imię i nazwisko: Mikołaj Anonim



Pyszniak

rys. Michał Szymański

Rasa: Homosapiens Czarodziejus

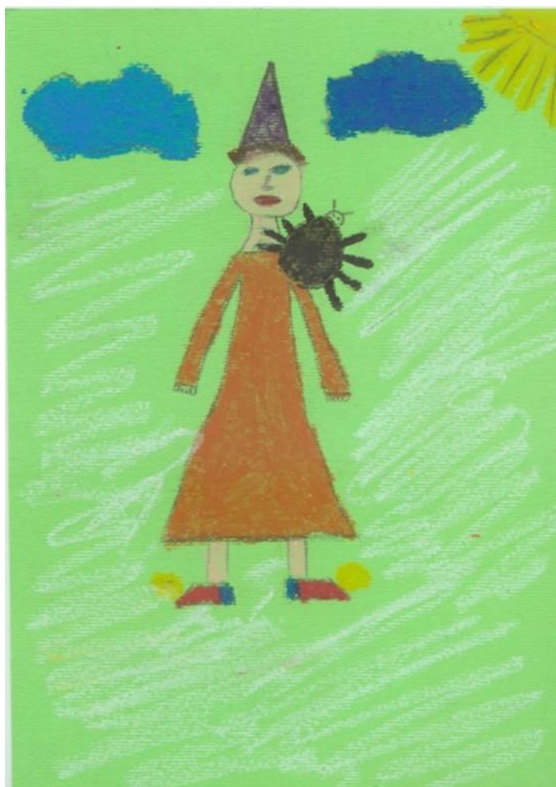
Pochodzenie: dane utrzymywane w ścisłej tajemnicy

Wiek: 25 lat

Zdolności indywidualne: ożywia i leczy ludzi, pisze wiersze i zabawne powieści, potrafi szybko i skutecznie nauczyć dobrych manier. Chętnie nauczy tego wszystkiego księcia Filipa.

Wygląd: szczupły, umięśniony, czarne włosy i przenikliwe niebieskie oczy

Mag Mikołaj do swojego zgłoszenia dołączył białą kartkę, na której były napisane tylko trzy zdania. A brzmiały one tak:” Drogi Księżę Filipie, to niezwykła kartka. Gdy zaczniesz coś na niej pisać,



Mag Mikołaj rys. **Sebastian Niedzielak**

powstanie najpiękniejsza bajka napisana kiedykolwiek przez kogokolwiek. Ale musisz zrobić to sam.”

Po przeczytaniu wszystkich zgłoszeń i bajek król i królowa poczuli, że trochę kręci się im w ich królewskich głowach. Byli zagubieni. Zupełnie nie wiedzieli kogo wybrać. Postanowili przedłużyć naradę o dwa dni i dołączyć do grona wybierających księcia Filipa i kilku swoich najważniejszych doradców. Nowinę tę ogłosili poddanym oraz magom i maginiom czekającym na królewski werdykt.

Dwie doby narad minęły nieubłaganie. Rodzina królewska wraz z doradcami cały ten czas głowiła się i dyskutowała, kogo wybrać, kto będzie najlepszy. W końcu po wielu godzinach dyskusji, zachwalania

własnych faworytów oraz nieustannego wysuwania argumentów za i przeciw danemu osobnikowi (lub osobniczce) nastał świt, a wraz z nim konieczność ogłoszenia wyników. Rodzina królewska i doradcy wyszli na wielki królewski balkon. Na dole czekali poddani. Najważniejszy doradca króla – Safenkis przedstawił zniecierpliwionym mieszkańcom ustalenia końcowe: Filip wybrał jednocześnie i Czarodzieja Pysznika i czarodziejkę Sophi. Królowa typowała Maginię Fainę. Natomiast król – za najlepszego kandydata dla nauczyciela swojego syna uznał Maga Mikołaja. Królewscy doradcy ostatecznie nie wyrobili sobie zdania i nie głosowali na nikogo.

Gdy wyczytano wyniki głosowania zapanowała cisza wśród zgromadzonych tłumnie pod zamkiem mieszczan. Następnie usłyszeć można było mocno podirytowane i z trudem tłumione szepty. Wraz z mijającym czasem robiły się one coraz głośniejsze. Tak, wyraźnie ewoluowały w kierunku wrzaskliwych słów jednoznacznej dezaprobaty. Nie ma się co dziwić. Poddani byli nie tylko bardzo zdziwieni. Byli też ogromnie rozczarowani. W końcu, jak długo można czekać. Przecież każdy człowiek chce wiedzieć, kto będzie nauczycielem następcy tronu. I ma do tego pełne prawo.

- Ale kto będzie uczył naszego księcia?- krzyknął ktoś z tłumu.

Królewscy doradcy zaczęli nerwowo szukać wzrokiem niezadowolonego krzykacza. Lecz zanim go zlokalizowali, już ucichł. Tłum jednak ciągle nie wyglądał na zadowolony. Wręcz przeciwnie. Na twarzach poddanych gościły nieprzyjemne grymasy. W tym momencie do stojącej na balkonie rodziny królewskiej i doradców podbiegł posłaniec z listem. Król wyjął z rąk posłańca list,

otworzył kopertę i przeczytał cichym głosem to, co było napisane na kremowo-fiołkowym pergaminie. Czytał tak cicho, że słyszeli go tylko zgromadzeni na balkonie. Wymienili znaczące spojrzenia, odwrócili się tyłem do poddanych i lekko pochyleni ku sobie, skupieni w ciasnym półkolu przedyskutowali nowe wieści. W końcu wszyscy się wyprostowali, a król Kordian przemówił donośnym głosem.

- Jako że nie mogliśmy dojść do porozumienia w sprawie wyboru nauczyciela dla księcia Filipa spośród zgłoszonych wcześniej kandydatów, magii i innych niezbędnych dla następcy tronu umiejętności nauczać będzie królewskiego syna - czarodziejka Alicja. Nie zdążyła ona co prawda na czas oddać swojego listu ze zgłoszeniem, i prawdą jest, że dotarł on do nas dopiero przed chwilą, lecz wszyscy jesteśmy zgodni, że to ona powinna uczyć księcia Filipa. I teraz oficjalnie zatwierdzamy ją na tym stanowisku. Jednocześnie już za chwilę odczytam Wam – Najlepsi z Mieszkańców Królestwa Kalsang – kartę zgłoszeniową Czarodziejki Alicji. I jak powiedział tak zrobił. Odczytał kartę czarodziejki.

Karta Zgłoszeniowa Alicji

Imię i nazwisko: Alicja Lupus

Rasa: Kotołak

Pochodzenie: Pustkowie Eron

Wiek: Kobiety się o wiek nie pyta (27 lat)

Zdolności indywidualne: Jestem maginią zmiennokształtną, potrafię przyjąć dowolną formę, np. niedźwiedzia czy sarny. Władam snami, podróżuję pomiędzy wymiarami i świetnie rzucam sztyletami.

W wymiarze fizycznym podróżuję w koszyku wiklinowym.

Wygląd: Jestem dość wysoką kobietą o długich, ciemnych włosach, wyrazistych rysach i przenikliwych oczach.

Oferta: Jestem gotowa przekazać księciu Filipowi - synowi miłościwie nam panujących władców - całą moją rozległą wiedzę historyczną jak i wiedzę tajemną. Nauczę szanownego panicza podróżować pomiędzy wymiarami (a także w koszyku wiklinowym), dowolnie ingerować w cudze sny jak i przybierać postać jednego zwierzęcia (tak na początek).

Charakter: Dociekliwa, ciekawska, ambitna, lubiąca wyzwania i przygody.

Alicja przemilczała, że jest: wścibska, złośliwa, niebezpieczna niczym żmija, kłamliwa, fałszywa i podstępna.

Poddani nie wiedzieli, co o tym wszystkim myśleć. Nikt przecież nie spodziewał się takiego obrotu sprawy. Z drugiej strony – to co usłyszeli, gdy król czytał, zrobiło na nich spore wrażenie.



*Czarodziejka Alicja,
rys. Sara Miśkiewicz*

Cisza stawiała się coraz bardziej kłopotliwa. W końcu stojąca w tłumie staruszka w żółtym kapeluszu ozdobionym kawałkiem arbuza zaczęła gromko klaskać i po chwili klaskali już prawie wszyscy.

– Prawo głosu - powiedział cicho główny doradca króla. I też zaczął klaskać. Aplauz tłumowi utrzymywał się nadal. Doradca kiwnął ręką na swojego zaufanego szambelana. Był to znak by ten otworzył muzyczną bramę zamku. Wymaszerowała z niej orkiestra, odgrywająca radosny hymn Królestwa. Poddani nie mogli się powstrzymać i natychmiast zaczęli podrygiwać w rytm muzyki. Wśród mieszkańców Królestwa Kalsang zapanowała jeszcze większa radość.

A na królewskim balkonie pojawiła się osobniczka, wyglądająca na nieco dezorientowaną i wymęczoną podróżą.

- A teraz oddaję głos naszej nowej magini zamkowej a zarazem nauczycielce księcia Filipa - tymi słowami władca zakończył swoją wypowiedź i przepuścił naprzód kobietę. Ta pewnym krokiem (po dezorientacji nie było już ani śladu) i z umiejętnie ukrywanym aroganckim uśmiechem błakającym się na zmysłowych ustach podeszła do balustrady.

- Wiedziałam, że tak będzie- szepnęła do siebie. Nikt jednak nie dosłyszał, co mówiła. Odchrząknęła z dużym wdziękiem, zatrzepotała uroczo rękami, uśmiechnęła się najpierw do rodziny królewskiej a potem do poddanych i w końcu zaczęła mówić swoim aksamitnym (lekko żmijowatym – co mało kto zauważył) głosem.

- Bardzo się cieszę, że mogę objąć ten zaszczytny i bardzo odpowiedzialny urząd.

Na pewno dam sobie radę. Inni również posiadają cenne umiejętności i doświadczenie więc chcę, by zostali oni moimi pomocnikami w przekazywaniu wiedzy i czarodziejskich mocy księciu. Ale to ja będę tym wszystkim kierowała. Bo przecież musi to robić osoba najbardziej się do tego nadająca. A to właśnie ja za taką zostałam uznana (trzeba przyznać, że w tej kwestii akurat nie mijała się z prawdą). Odwróciła się w stronę króla i spojrzała na niego stanowczo. Ten tylko skinął głową z aprobującym uśmiechem.

- Niech tak będzie! - zarządziła królowa. – A teraz drodzy poddani przywitajcie nauczycielkę księcia a potem wracajcie do swoich zajęć – powiedział król. Mieszkańcy po kolejnej fali oklasków i wiwatów zaczęli się powoli rozchodzić. Tłum przerzedzał się, aż na dziedzińcu zostały tylko pojedyncze osoby. Wszyscy zajęli się swoimi zwykłymi, codziennymi sprawami.

Czwórka czarodziejów była bardzo zaskoczona werdyktem. Porażkę przyjęli jednak z godnością, zgadzając się od razu na pomaganie Alicji w kształceniu księcia Filipa. Po kątach jednak szeptali między sobą, krytykując królewski werdykt. Przez pierwszy tydzień wszystko szło nienajgorzej. Znamcy sztuk tajemnych mieszkali wciąż w komnatach gościnnych w królewskim zamku. Wraz z mijającym czasem wszystko zaczęło się zmieniać na gorsze.

Wśród magów pomocników narastała ponura atmosfera, nabrzmiała napięciem i buntem. Wymieniali oni między sobą ciche komentarze na korytarzach i głośniejsze - na potajemnych naradach. Czarodziejki i czarodzieje zgodnie uznali, że Alicja bezprawnie przejęła funkcję

nauczycielki Filipa. Nie przesłała przecież zgłoszenia na czas. A na dodatek Filip wcale nie lubił jej najbardziej ze wszystkich swoich nauczycieli.

- A może Alicja chce przejąć tron? – wysunął odważną sugestię Pysznik.

- To niewykluczone – skomentowała Faina. No i dyskusja rozgorzała na dobre.

Wiele takich rozmów odbyło się potajemnie w jednej z królewskich komnat (później nazwanej komnatą spiskową). I jak to zwykle bywa na dworze królewskim (choć nie tylko) pojawiły się pewne przecieki. Ściany mają uszy, a dworzanie wielkie usta. Nie trzeba było długo czekać, by do króla dotarły pogłoski o tym, że magowie pomocniczy burzą się przeciwko władzy Alicji i mówią o niej „uzurpatorka”. Sama Alicja (do niej też te

pogłoski dotarły) wiele sobie z tego nie robiła. Jednak król i królowa stanęli murem po stronie oskarżanej, chwając ją co niemiara. Podziało to oczywiście na magów jak dolanie oliwy do ognia – ich gniew wzrastał i wzrastał.

Mimo napiętej atmosfery i rosnącego niepokoju, król ogłosił konkurs na projekt domu dla magów. Nie mogli przecież ciągle mieszkać w królewskim zamku. Przepisy na to nie pozwalały. A może chciał w ten sposób rozładować napięcie. Kto wie!.

– Znowu się zacznie – pomyślała królowa.
– Po raz kolejny trzeba będzie wybierać. No, ale przecież nie ma innego wyjścia. Nasze królestwo ma przecież swoje zasady i wielowiekowe tradycje. Tak po prostu musi być. A może dostaniemy tylko jeden projekt i nie będzie problemu.

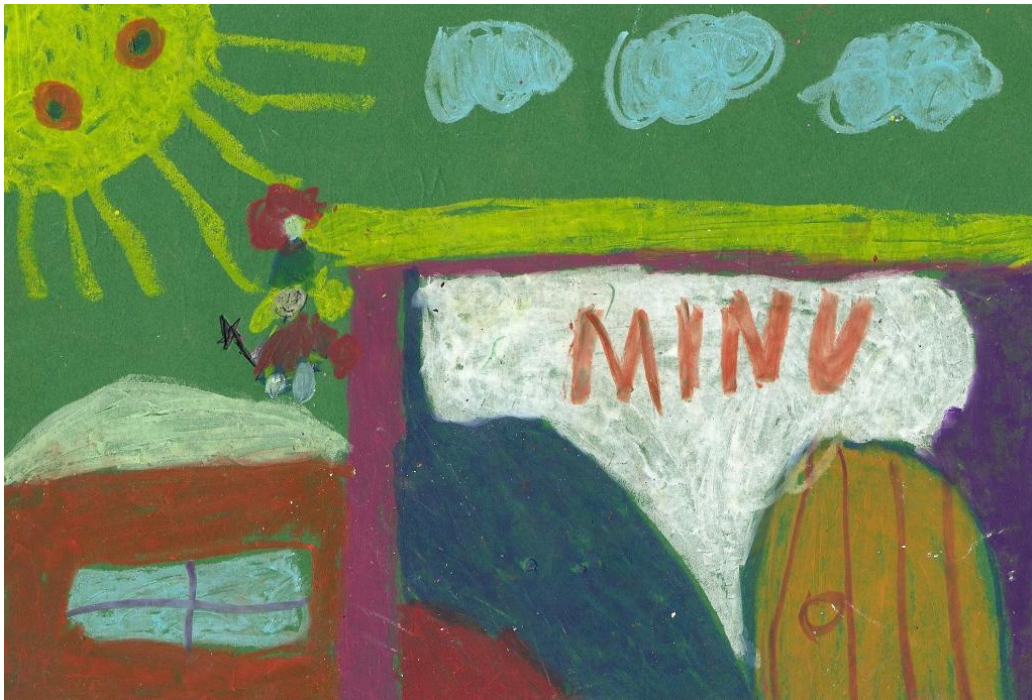
Królowa była w błędzie. Dostarczono (osobiście lub przez sokoła) sporo projektów. Po wstępnej selekcji dokonanej przez króla do rozpatrzenia przez kapitułę konkursu (w jej skład weszli wszyscy magowie, król, królowa i główny architekt królestwa) przeszło kilka projektów.

Oto one:

Podwodny Dom Czarodziejów

Architekt: Luna Allis
(Antonina Mańkowska)





Minu

Architekt: Koko Minu
(Lila Garbolińska)



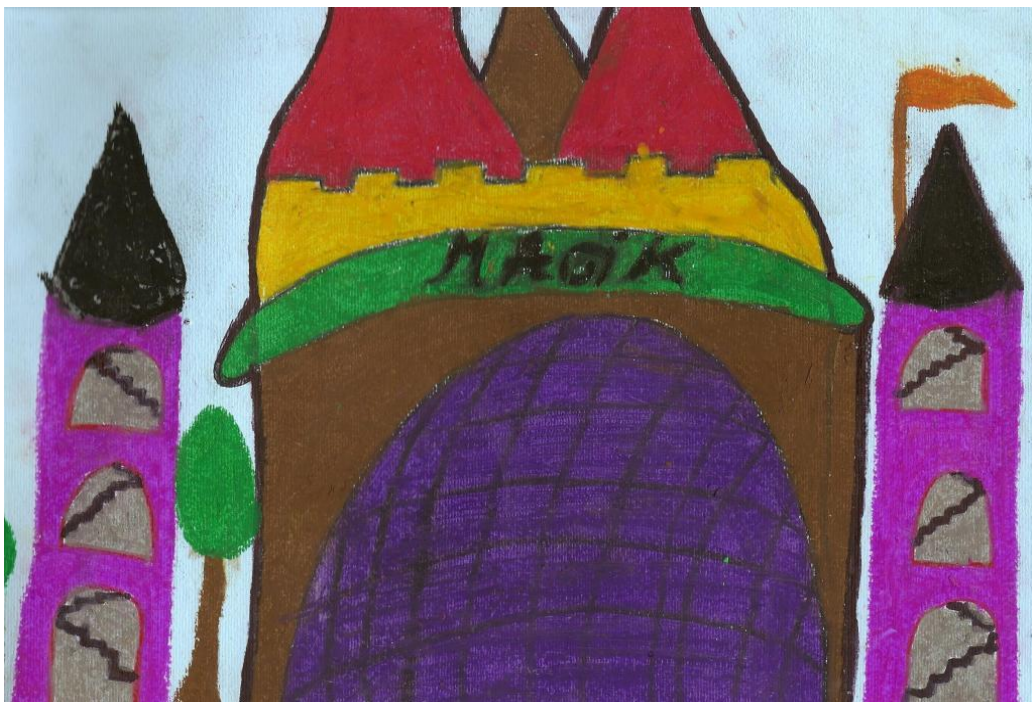
Dom Zardzewiałych Wież

Architekt: Marcus Anonimus
(Mareczek)



Pastelowe Domostwo Czarodziejów

Architekt: Luna Magiczna
(Sara Miśkiewicz)



Magik

Architekt: Artur Niezwykły
(Sebastian Niedzielak)

Black Horse

Architekt: Rebeka Tomson
(Julia Kruszona)



Siedlisko Na Kurzej Nóżce

Architekci: Bracia Kodia
(Michał Szymański)